

38 kolejek minęło, sezon dla Romy zakończony w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. My czekamy jeszcze na jutrzejszy finał Coppa Italia oraz Ligi Mistrzów w przyszłym tygodniu. Niektórzy zawodnicy Giallorossich mogą już odpoczywać na urloпах, inni rozjechali się na zgrupowania reprezentacji. Czas na lekkie podsumowanie sezonu i przypuszczenia na kolejny!

Prawdziwych mężczyzn poznaje się po tym jak kończą, a nie jak zaczynają. To powiedzenie zdecydowanie nie pasuje do zawodników Romy, bardziej do Juventusu. Dlaczego? No przecież Giallorossi zaczęli świetnie, zakończyli też wspaniale. Spieprzyło się tylko w połowie rozgrywek.

Największy kłops sezonu? Zastanawiam się pomiędzy upadkiem Garcii, a wstydliwą porażką z Barceloną. Jedno i drugie było smutne oraz ciężkie do zniesienia. Z Dumą Katalonii bardzo się dłużyło, ale w rzeczywistości to tylko 90 minut. Jedynie wstyd na cały świat. Z Francuzem trwało to kilka miesięcy, jednak szum trochę mniejszy. Chyba postawię na Rudiego. Zawiodłem się.

Najbardziej miła rzecz? Tu bezapelacyjnie i bez zastanowienia powiem, że końcówka sezonu w wykonaniu Il Capitano. Po wydarzeniach ze stycznia tylko marzyłem o czymś takim, że Francesco pokaże na co go stać, pomimo wielu przeszkód. Tak naprawdę jednak trochę w to wątpiłem. W końcu wrócił po dłuższej nieobecności i ma swoje lata. Jakże pięknie było się zdziwić. I ten „gul” w gardle oraz wzruszenie. Dla takich emocji warto żyć i kibicować. Każdy kibic zasługuje, by coś takiego przeżyć choć raz w życiu. Już nawet znajomi mówili, że to jego czas. Ja również pisałem, że trzeba w końcu zdecydować. I Francesco zdecydował. Zdecydował, że wszystkim pokaże gest Kozakiewicza.

Największe rozczarowanie transferowe? Czy kogoś zaskoczę jeśli powiem, że Dżeko? On nawet w dzisiejszym meczu z Al. Ahly nie potrafił strzelać. Raz mu wyszło, ale to wyjątek. Napastnik za tyle kasy. Miał być wielki, największy po Batistucie. Powitali go jak króla, on się nie odwdzięczył. Stracił miejsce w składzie. Szkoda, naprawdę szkoda. Chyba zawsze zapamiętam te jego pudła z metra.

Najlepszy transfer? W porównaniu do zimowego okienka sprzed roku, tej zimy trafialiśmy świetnie. Tu mam dylemat pomiędzy Perottim, a El Shaarawy’em. Wybiorę

jednak tego drugiego. Tak mi mówi serce. Nie chcę ujmować zasług Diego. Okazał się naprawdę świetnym graczem i rozruszał ofensywę, ale Stephan był bardziej widoczny i strzelał ważne bramki. Nie musicie się zgadzać. Dodam jeszcze, że mile się zaskoczyłem Egipcjaninem. Kiedyś chciałem go widzieć w Romie oraz zazdrościłem Milanowi. Później ciągle dopadały go kontuzje i taki obraz zapamiętałem. Bałem się, że to będzie niewypał i dalej będzie się tłukł. Tymczasem widziałem jak przeciwnicy wchodzili w jego nogi, atakowali, a on nic. Dalej wstawał. Chylę czoła. Bardzo się przydał.

Moje oczekiwania? Tutaj duży wpływ ma to jak kończy się sezon. Gdyby zamienić miejscami środek z końcem, byłbym strasznie zawiedziony. Jednak w obecnej sytuacji, muszę przyznać, że to była piękna końcówka. Zaczynaliśmy świetnie. Miałem nawet nadzieję na walkę o Scudetto do końca. Teraz uważam, że to była bardzo dobra batalia o drugie miejsce. Chłopakom należą się pochwały za finisz. Środek do zapomnienia.

* * *

Czego chciałbym w kolejnym sezonie? Przede wszystkim zachować Pjanića, Nainggolana, Tottiego i resztę ważnych ogniw. No i trzeba dostać się do Ligi Mistrzów. Po cichutku liczę też na to, że uda się trochę wzmocnić i zawalczyć o jakiś puchar. Ale tym razem tylko po cichutku. Zweryfikujemy to przed samym sezonem.

Przypuszczenia? Jeśli nie odejdzie Ruediger, zarząd sprzeda Radję. Roma po strzelaniu dostanie się do fazy grupowej i znowu zamelduje w 1/8 finału Ligi Mistrzów. W końcu uda się położyć kamień węgielny pod budowę nowego stadionu. To wcale nie muszą być fantazje. Tak czuję. Gerson mile nas zaskoczy. Może nie od początku, ale tak będzie. Okaze się być bardziej pokorny, niż wszyscy myślą. Walkę o Scudetto znowu przegramy, ale sięgniemy po Puchar Włoch. W końcu srebrna gwiazdka.

* * *

Dzisiejszy mecz z Al. Ahly mógł być ostatnim dla kilku zawodników. Nie sądzę, że

Lobont jeszcze posiedzi na ławce. Odejdą też pewnie: Paredes, Sadiq, Castan i Dzeko. Z nich wszystkich, najbardziej szkoda byłoby mi Paredesa. Jednak lepiej pożegnać się z nim, niż z Radją czy Miralemem. Budżet trzeba reperować. Dobrze, że Sabatini sprowadził niektórych młodych.

Fajny był to mecz. Taki typowo pod publiczność, radosny, na luzie. Największą gwiazdą był Mohamed Salah. Nie ma się co dziwić. W Egipcie jest bogiem. Z resztą cały mecz był sygnowany jego wizerunkiem. Pozycją gwiazdy numer dwa musiał się zadowolić Francesco. Nawet dostał ładną statuetkę z wygrawerowanym napisem: „Legend”. To bardzo miłe i sympatyczne. Szkoda tylko, że całe spotkanie zakończyło się przegraną. Kto by tam jednak pamiętał o tym za dwa dni? Wszystko wyparuje wraz z popołudniowym słońcem.

A teraz pozostało już tylko poczekać na jutrzejszy mecz o Puchar Włoch. Przyznam szczerze, że wolałbym wygraną Juventusu. Dlaczego? Bo ciężko będzie oglądać taki Milan w Lidze Europy. Ta drużyna to legenda. Nie może się szmacić na oczach Europy. Ciekawi mnie też debiut ambitnego Sassuolo. Z zaciekawieniem będę oglądał ich mecze.

Tydzień później będziemy mogli obejrzeć dużo lepsze widowisko. A w nim naprzeciw siebie staną Real i Atletico. W Mediolanie oczywiście. Tu nie zmienię strony, jaką obrałem przed dwoma laty. Niech wygrają Rojiblancos. Mają trochę większe „cojones”. Ta drużyna jest też dla mnie nadzieją. Nadzieją na to, że z odpowiednim charakterem, można pokonać największe tuzy futbolu.

Mówiłem już wcześniej, że niedługo Mistrzostwa Europy? A wspomniałem, że nie mogę się doczekać? No właśnie: nie mogę!

Autor: SIRer